



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (37.)
w dniu 20 września 2016 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat programu rozwoju głównych rynków rolnych w Polsce na lata 2016–2020.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Jerzy Chróścikowski oraz zastępca przewodniczącego Przemysław Błaszczyk)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Jeśli państwo pozwolicie, otworzę posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Jest to nasze kolejne posiedzenie. Witamy pana ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Dotyczy ono informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat programu rozwoju głównych rynków rolnych w Polsce w latach 2016–2020.

Ambitny plan resortu... Będziemy mieli okazję dzisiaj, Panie Ministrze, o nim podyskutować. Członkowie dostali informację od pana ministra dzisiaj, ale już wcześniej można było się zapoznać z projektem programu rozwoju głównych rynków rolnych w Polsce. Na poprzednim posiedzeniu komisji mówiliśmy, że będzie on procedowany w dniu dzisiejszym.

Witam pana ministra Jacka Boguckiego, jak również pana dyrektora... Jest z nami zastępca dyrektora, pan Borek. Jeśli chodzi o Departament Analiz Sprawozdawczości Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, to jest z nami pan Przemysław Szydłowski, którego witam. Jest z nami również dyrektor Biura Interwencji Agencji Rynku Rolnego, pan Michał Wójcik. Krajową Federację Hodowców Drobiu i Producentów Jaj reprezentuje pan Maciej Bujnik. Jest z nami również pan Marcin Zawierucha, świętokrzyski wojewódzki inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych. Na liście gości złożyła podpis także pani Dorota Śmigielska, analityk rynku w Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka. Tytuł gości potwierdziło swoją obecność. Witam wszystkich, których nie przywitałem, a szczególnie państwa senatorów i nasz sekretariat, który jak zawsze sprawnie przygotowuje nasze spotkania.

Panie Ministrze, jeśli można, proszę o wprowadzenie do tematu.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Program rozwoju głównych rynków rolnych w Polsce na lata 2016–2020 jest dokumentem, nad którym mini-

sterstwo rolnictwa ciągle pracuje. Myśmy ten dokument w wersji wstępnej przekazali do konsultacji stronie społecznej już chyba w lipcu...

(Głos z sali: Tak, w lipcu.)

W tej chwili na wniosek znacznej części organizacji przesunęliśmy termin, przedłużyliśmy termin na konsultację do połowy października.

(Głos z sali: O miesiąc?)

O miesiąc, tak. Ten program, mimo że ciągle jest tworzony, jest już wdrażany w życie. To jest program na lata 2016–2020. Duża część tych działań wynika przede wszystkim z programu działań i rządu, i resortu rolnictwa. Taki ogólny program działań resortu rolnictwa został przyjęty wcześniej, zaraz po objęciu kierownictwa resortu przez pana ministra Krzysztofa Jurgieła. Znaczna część z tych działań, oczywiście nieopisana tak szczegółowo i dokładnie, została już w ramach tamtego programu przyjęta. Wcześniej, jeszcze jako partia opozycyjna, mieliśmy jako jedyni w Polsce kompleksowy program dla rolnictwa, dla polskiej wsi. On został przez nas przyjęty jako przez partię opozycyjną. Znaczna część z tych działań jest ujęta właśnie w programie ministerstwa rolnictwa na tę kadencję.

Celem tego programu jest rozbudowa tych ogólnych sformułowań, haseł, obszarów tych działań, które znajdują się w zakresie ogólnego programu działań resortu. Ta rozbudowa ma służyć temu, by wdrożyć cały kompleks działań. Część z nich jest do wdrożenia w krótkim czasie, część w dłuższym okresie. Skutki takiego programu na pewno będą wykraczać poza rok 2020 i na pewno część z działań będzie musiała być realizowana w dłuższym okresie. Ze względu na kadencyjność zarówno parlamentu, jak i rządu przyjęliśmy ten program na okres tej kadencji.

Podjęliśmy się trudu zidentyfikowania sytuacji w rolnictwie, sytuacji na poszczególnych rynkach rolnych. Wyróżniliśmy 9 rynków rolnych: zboża, rzepak, wieprzowina, wołowina, drób, mleko i przetwory mleczne, cukier, owoce i warzywa, a także tytoń. W każdym z tych rynków przeprowadziliśmy analizę obecnej sytuacji, a potem analizę przyczyn, jeśli sytuację oceniamy jako niewystarczająco dobrą w danej gałęzi produkcji rolnej. Trzeba powiedzieć, biorąc pod uwagę ogólną sytuację rynkową w ostatnim czasie i sytuację w niektórych rynkach produkcji, że każdy z tych rynków wymaga wsparcia, zmian, działań, które by wzmocniły rolnictwo w zakresie danego rynku. Oczywiście zakres tych działań jest różny. Mamy takie rynki jak rynek drobiu, który bardzo mocno rozwinął się w ostatnich latach

bez udziału, co trzeba podkreślać, znacznego udziału pieniędzy krajowych czy unijnych. Ci, którzy zajęli się produkcją drobiu i jego przetwórstwem, osiągnęli ten sukces samodzielnie. Państwo po prostu tylko nie przeszkadzało, jeśli można to tak ocenić. Wsparcia specjalnego dla tego sektora nie było. Mamy i takie rynki, w których było ogromne wsparcie. Mam tu na myśli sektor owoców i warzyw, do którego trafiło prawie 8 miliardów zł w ostatnim czasie na tworzenie grup producentów. Niestety, efekty w postaci wzrostu wielkości produkcji... To znaczy te efekty są znaczące, ale efekty w postaci lepszego zorganizowania tego rynku i jego stabilizacji są niewspółmiernie niskie. Tutaj jest znacznie więcej do zrobienia. Niemniej w przypadku każdego z tych rynków niezbędne są pewne działania. Wspomniałem o tym skrajnym przypadku, o rynku drobiu. Należy brać pod uwagę to, że utrzymanie tej pozycji i utrzymanie opłacalności w tej produkcji wymaga wielu działań. W przypadku niektórych rynków... Wspomnę tu o rynku wieprzowiny. W ostatnich latach z eksportera staliśmy się importerem zarówno wieprzowiny, jak i żywych świń. Ten rynek wymaga całkowitej odbudowy, co w sytuacji, kiedy walczymy z ASF, jest naprawdę ogromnym wyzwaniem.

Potencjał naszego kraju w dziedzinie rolnictwa jest bardzo duży. Nadal jesteśmy krajem, w którym na ogół plony są niższe niż średnio w Europie, w którym ten potencjał nie zawsze jest w całości wykorzystany wystarczająco efektywnie. Trzeba pamiętać o tym, że Polska ma zupełnie inną niż większość Europy strukturę rolnictwa – nasze rolnictwo charakteryzuje się znacznym rozdrobnieniem. Trzeba jednak troszkę zweryfikować te dane, ponieważ statystyka nie jest w stanie powiedzieć nam, jaka jest faktyczna średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego w Polsce. My wiemy o tym, ile średnio hektarów ma właściciel ziemi w Polsce. A ile ma rolnik, który uprawia ziemię? Takiej statystyki nikt do tej pory nie prowadził. Wiemy, że znaczna część tych małych gospodarstw to w istocie nie są gospodarstwa rolne. Właściciele tej ziemi już dawno wydzierżawili ją swoim sąsiadom i jej nie uprawiają, a statystyka nadal uwzględnia te gospodarstwa. Nie ma systemu, który byłby w stanie zweryfikować te dane. Pomimo tego, że koncentracja faktyczna uprawy ziemi jest wyższa niż statystyczna, jesteśmy krajem, w którym dominują gospodarstwa małe i średnie. Ja nie mówię, że to źle. Chcielibyśmy, żeby gospodarstwa średnie, typowe gospodarstwa rodzinne, ale i małe gospodarstwa miały trwałe miejsce na polskiej wsi i były podstawą polskiego rolnictwa. Trzeba jednak powiedzieć, że taka struktura powoduje, iż jeszcze większe wyzwania są przed polskim rolnictwem – musi ono konkurować z przemysłową produkcją, która w dużej części Europy dominuje.

Mimo tych ograniczeń polskie rolnictwo jest rolnictwem na ogół bardzo silnym. W większości produkcji zajmujemy wysokie miejsca – jeśli nie pierwsze, to jedno z pierwszych w Europie. Można by wymienić, jaki jest nasz udział w produkcji choćby jabłek. Więcej niż co czwarte jabłko w Unii Europejskiej to jest polskie jabłko. Udział w produkcji mięsa drobiowego w roku 2014 wynosił 15%. Teraz już jest więcej, bo to ciągle rośnie. Produkcja marchwi – 16%; kapusty – 31%, pszenżyta – prawie 40%, no ale to taka stosunkowo niszowa uprawa. Dalej: porzeczka

czarna – 75%; pieczarki – 27%. Jesteśmy drugim producentem żyta i owsa w Europie, a w przypadku tamtych produktów wymienionych przeze mnie największym producentem w Europie. Jak mówiłem, mamy drugie miejsce w produkcji żyta i owsa, ponad 18%. Podobnie w produkcji truskawek, ponad 18%. Jesteśmy trzecim producentem zbóż, buraków cukrowych, rzepaku, cebuli i ziemniaków. Wysokie miejsca mamy także w produkcji mleka, pomidorów i tytoniu. Aby utrzymać tę wysoką pozycję i jeszcze ją wzmocnić, potrzebny jest cały pakiet działań. Temu służyła analiza dokonana w tym dokumencie i postawienie sobie celu, określenie wyzwań, form wsparcia i form rozwoju dla poszczególnych rynków.

W dokumencie, który dostępny jest na stronie internetowej ministerstwa, możecie państwo przeczytać o każdym z tych rynków na prawie 100 stronach. My nie przywiązujemy się do treści tego dokumentu na tyle mocno, żeby robić z tego dokument zamknięty. Chcielibyśmy, żeby to był dokument ewoluujący, zmieniający się w zależności od sytuacji w poszczególnych rynkach, dostosowujący się do sytuacji światowej, europejskiej, ale także sytuacji w polskim rolnictwie. Chcielibyśmy na tym etapie wypracować taki dokument, który będzie odpowiadał oczekiwaniom przede wszystkim rolników, przetwórców i oczywiście spełniał założenia, które ministerstwo przyjęło, proponując taki dokument. Mam nadzieję, że dalsza praca nad tym dokumentem spowoduje, iż stanie się on jeszcze bardziej komplementarny, jeszcze bardziej dostosowany do rzeczywistości rolniczej, w której żyjemy.

W skrócie opowiem o tym, jakie działania uznajemy za najważniejsze na poszczególnych rynkach. Jeśli chodzi o rynek zbóż, to przede wszystkim trzeba pamiętać o tym, że jesteśmy eksporterem zbóż. Gdy padają czasami propozycje, abyśmy zamknęły granice na handel... No, to by było samobójcze dla Polski. Musimy doprowadzić do sytuacji, w której Polska tę nadwyżkę będzie sprzedawać w dobrej cenie i nastąpi zrównanie popytu z podażą, na trwałe ustabilizuje się sytuacja cenowa zboża.

Jeśli chodzi o rzepak, to chcielibyśmy zwiększyć sprzedaż zagraniczną o 30% i również ustabilizować ten rynek.

Jeśli chodzi o wieprzowinę, to chcielibyśmy zwiększyć pogłowie o co najmniej 20–30% tak, żeby powrócić do poziomu samowystarczalności w tym zakresie.

Rynek wołowiny do tej pory w Polsce funkcjonował głównie z związku z rynkiem mleka. W Polsce w niewielkim stopniu mieliśmy do czynienia z produkcją mięsa wołowego ras mięsnych. Sprzedawaliśmy głównie wołowinę ras mlecznych. I tu należałoby wykorzystać tę niszę. Na rynkach światowych mięso wołowe ras mięsnych jest mięsem popularnym i osiągającym dobre ceny. Mogłoby ono stanowić znaczące wsparcie dla polskich rolników jako alternatywa dla innych dziedzin produkcji.

Jeśli chodzi o rynek drobiowy, to chcielibyśmy utrzymać pozycję, którą udało się osiągnąć.

Na rynku mleka niezbędne jest zwiększenie sprzedaży zagranicznej. Główny nacisk ministerstwo kładzie na szukanie nowych rynków zbytu. Nadwyżka na rynkach polskim i europejskim w ostatnim czasie szczególnie dała się we znaki polskim rolnikom.

Jeśli chodzi o rynek cukru, to czeka nas trudna sytuacja związana z zakończeniem kwotowania. Chcielibyśmy, żeby Polska nie tylko utrzymała produkcję cukru i buraków cukrowych, ale miała możliwość jej zwiększenia, a jednocześnie doszło do stabilizacji tego rynku tak, aby polscy rolnicy otrzymywali godną zapłatę za swoje buraki cukrowe.

Najtrudniejszy do uregulowania jest rynek owoców i warzyw. Tutaj produkcję mamy bardzo rozwiniętą. Embargo rosyjskie spowodowało ograniczenie zbytu, w związku z czym większość produktów owocowych i warzywnych przeżywa kryzys cenowy. Konieczne jest zwiększenie pozycji... Zresztą dotyczy to nie tylko tego, bo większości rynków. Tu szczególnie ważne jest wzmocnienie pozycji rolników wobec przemysłu i handlu, bo szczególnie na tym rynku trudniej jest rolnikom prowadzić jakąkolwiek własną politykę ze względu na to, iż większość tych produktów nie może magazynowana – musi być sprzedawana natychmiast z pola i przetwarzana natychmiast z pola. Chcielibyśmy, żeby nastąpiło większe wzmocnienie organizacyjne, ale i powiązanie rolników z przetwórstwem.

Jeśli chodzi o rynek tytoniu, to sytuacja jest trudna, ponieważ ze względów zdrowotnych następuje ciągle ograniczanie w zakresie produkcji tytoniu i papierosów w Europie. Polska ciągle boryka się z problemem nielegalnych źródeł tytoniu w obrocie i papierosów wpływających, wjeżdżających na obszar Polski.

W przypadku każdego z tych rynków jest potrzeba wzmocnienia pozycji rolników wobec przetwórstwa i handlu. W przypadku każdego z tych rynków jest potrzeba ustabilizowania cen na poziomie co najmniej średniej europejskiej. Niestety w Polsce każdy produkt rolny jest tańszy niż w Europie – od kilku do kilkunastu procent. To wynika m.in. z tego, iż pozycja rolników wobec pozostałych uczestników łańcucha żywnościowego jest bardzo słaba.

Tak jak powiedziałem, znaczna część tych działań jest już w trakcie realizacji w postaci projektów ustaw przedłożonych przez rząd Sejmowi, będących w trakcie prac ministerialnych lub prac rządowych. Tak wygląda sytuacja, jeżeli chodzi o uregulowania prawne. Natomiast jeśli chodzi o uregulowania organizacyjne, to te działania trwają albo są przygotowywane. Jestem przekonany, że opracowanie takiego programu i jego konsekwentna realizacja doprowadzi do zrealizowania celów, o których mówiłem i które są zawarte w programie. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze, za dość obszerne wprowadzenie.

Materiał mamy na piśmie i mogliśmy wcześniej do niego zajrzeć.

Otwieram dyskusję.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Przemysław Błaszczak:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, rozwój rynków rolnych głównie zależał będzie od eksportu. Chciałbym, że pan minister nam

wskazał, jakie działania poczyniono w celu znalezienia kierunków zbytu. Ja na początku tej kadencji miałem kontakt, nadal zresztą mam, z osobami, które związane są z afrykańskim rynkiem zbytu, z krajami północnej i zachodniej Afryki. Jedna z firm z mojego regionu nawiązała taką współpracę i będzie sprzedawała tam maszyny rolnicze. Wiem, że oni są tam zainteresowani także odbiorem naszym artykułów rolnych. No, to jest rynek troszeczkę niestabilny, ale myślę, że warto na niego zwrócić uwagę i próbować tam wejść z naszymi artykułami. Chciałbym usłyszeć od pana ministra kilka słów na temat tego kierunku zbytu, ale i o innych kierunkach, rynkach zbytu. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Jeśli można pana ministra prosić o odniesienie się...

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Obok programu rozwoju głównych rynków rolnych w Polsce, który skupia się bardziej na kwestiach związanych z działaniami wewnątrz kraju, w ministerstwie powstaje... Szumnie jest to nazywane strategią, ale bardziej chodzi o plan – plan działań w zakresie promocji polskiej żywności w kraju, ale przede wszystkim na rynkach trzecich. No, może nie trzecich, ile... Chodzi o rynki trzecie, ale i o rynek europejski. Taki dokument w wersji roboczej jest w toku prac wewnątrzresortowych. Tam definiujemy działania, które chcielibyśmy podjąć, aby zintensyfikować efekty dotychczasowych działań promocyjnych. Identyfikujemy także bariery w rozwoju eksportu polskiej żywności i ciągle próbujemy te bariery znosić.

Jeśli chodzi o bariery, to efekt pierwszych 6 miesięcy – takie podsumowanie robiłem; nie robiłem podsumowania kolejnych miesięcy... Udało nam się w ciągu tych 6 miesięcy otworzyć 17 rynków na kilkadziesiąt produktów. No, to jest chyba niezły efekt. Udało nam się w przypadku jabłek i drobiu uzyskać uzgodnienia na rynku chińskim, na rynku południowoafrykańskim, na wielu, wielu... Mówię to z pamięci. Akurat nie brałem dokumentów... Traktujemy to troszkę... może nie obok tego dokumentu, ale równoległe do tego dokumentu, jako drugi zakres działań. W zakresie otwierania nowych rynków bardzo intensywnie działamy, rozmawiamy. Nasze służby weterynaryjne, służby, które odpowiadają za otwieranie poszczególnych rynków, intensywnie działają. Obok tego, a właściwie przed tym jest cała rzesza działań, cała grupa działań politycznych. Trzeba pamiętać, że znaczna część rynków, szczególnie afrykańskich, dalekowschodnich... Żeby te rynki mogły zostać dla naszych produktów otwarte, musi zaistnieć sprzyjający klimat polityczny. Wizyta pana prezydenta Andrzeja Dudy w Chinach, późniejsza wizyta w Polsce przewodniczącego i jego spotkanie z ministrem Krzysztofem Jurgielem... Za chwilę będzie wizyta ministra Jurgiela w Chinach na zaproszenie ministra rolnictwa Chin. Strona chińska oczekuje takiej wizyty właściwie od czasu poprzedniej kadencji. Ona teraz dojdzie do skutku. Te rozmowy mają pozytywny efekt.

Podam tylko jeden przykład. Mimo że w regionie podlaskim, w części mazowieckiego i lubelskiego pojawiły się nowe przypadki ASF u świń, strona chińska nie wycofała się ze wcześniejszych rozmów i uzgodnień dotyczących regionalizacji i wcześniejsze zobowiązania podtrzymuje. Jeśli rozmowy są prowadzone w poważny sposób, a partner jest traktowany poważnie, to jest w stanie przyjmować argumentację Polski i nasze wyjaśnienia dotyczące nawet tak trudnych sytuacji jak ta.

Natomiast jeśli chodzi o promocję, to tak jak powiedziałem, przeprowadziliśmy analizę co do tego, które rynki są najbardziej perspektywiczne, gdzie skupić swoje działania promocyjne i gdzie polski rząd powinien wspierać przedsiębiorców w otwieraniu tych rynków. Atrakcyjnym rynkiem na pewno jest rynek dalekowschodni, a to ze względu na to, iż ceny produktów do osiągnięcia są tam znacznie wyższe niż w Europie ceny produktów europejskich. Problemem jest wypromowanie polskich marek, wypromowanie polskich produktów, wejście na te rynki. Rynek afrykański, o którym pan senator wspominał, jest rzeczywiście rynkiem bardzo trudnym. Poza tym na tym rynku jest duża konkurencja, bo większość tych rynków otwarta jest zarówno na produkty europejskie, jak na produkty amerykańskie, południowo- i północnoamerykańskie. Konkurencja na tych rynkach jest duża i nie zawsze można osiągnąć tak dużą wartość dodaną. Bliskość tych rynków powoduje, że warto o nie zadbać. Rynek bliskowschodni również jest rynkiem, o który staramy się zabiegać. No, nie jest to proste, ponieważ inne państwa, szczególnie z zachodniej części Europy, uczestniczą w tych rynkach od wielu, wielu lat. Wchodzenie na rynki na ogół wiąże się z koniecznością, na początku przynajmniej, konkurowania ceną. Dopiero potem można pokazywać tę wysoką, wyższą niż średnia w Europie, jakość polskich produktów.

Przewodniczący Jerzy Chrościkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Kolega senator prosił o głos.

Senator Józef Łyczak:

Panie Ministrze! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Powiem tak. Sytuację w rolnictwie mamy taką, jaką mamy, czyli bardzo trudną, o czym zresztą pan minister wspominał. Ja również podzielam ten pogląd, że w zasadzie jedyna gałąź, która sobie radzi, a w zasadzie radziła do tej pory bardzo dobrze, to było drobiarstwo. Podkreślałam słowo „było”. No, to nie umknęło uwadze naszych przyjaciół z Unii i szybciułko wprowadzono kontrole. Pan minister domyśla się, o czym chcę mówić. Ja pojechałem z grupą producentów, związkowców do naszego ministerstwa, do inspekcji. Do połowy dyskusji w czasie tego spotkania nie zabierałem głosu. Bardzo mi się nie podobała postawa zastępcy lekarza krajowego, który stwierdził, że to nie jest Ameryka i nie ma w zasadzie o czym rozmawiać. A oni przyjechali z dobrymi intencjami. Ta wycena poprzez te tzw. łapki jest bardzo dyskryminująca polskich hodowców. Chodzi o te punkty przeliczeniowe. U nas wprowadzono

40 punktów, a np. w Holandii jest 80, czyli o połowę łagodniej. Dodam, że jeżeli ta produkcja zacznie spadać, to my sobie nie poradzimy w tym naszym rolnictwie ze zbożem, którego ceny, jak pan minister wie, poszły w dół, jak tylko weszła do nas pszenica ukraińska. Owszem, niewielkie ilości, ale to jest taki zabieg psychologiczny. I ceny poszły w dół. Kukurydza na Kujawach jest po 35 zł... Ja tak mógłbym wyliczać. A w ogóle to jest mi wstyd, że odziedziczyliśmy rolnictwo po poprzedniej ekipie w takiej kondycji – my teraz w tym jesteśmy – i że w takim kraju jak Polska importujemy cukier, importujemy mięso wieprzowe. Jest mi po prostu wstyd również jako temu, który z produkcją rolną bezpośrednio ma do czynienia.

My tu dziś mówimy, Panie Ministrze, takimi ogólnikami. Ja pytam również jako chłop, kiedy ten program, nad którym w tej chwili wszyscy pracują, przyniesie namacalne i odczuwalne, konkretne efekty. O to pytają chłopci na wszystkich spotkaniach i nie wiemy, co odpowiadać. Jeżeli pan minister na ten temat mógłby coś powiedzieć, to łatwiej byłoby nam wracać do naszych okręgów wyborczych i rozmawiać z rolnikami. A te rozmowy są bardzo trudne. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępca przewodniczącego Przemysław Błaszczuk)

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Błaszczuk:

Proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Odpowiedź na pytanie, kiedy będą efekty... Trzeba by przeanalizować od początku każdy rynek. W przypadku chyba najbardziej załamanego w momencie objęcia rządów przez Prawo i Sprawiedliwość rynku wieprzowiny – sytuacja na tym rynku była wtedy chyba najtrudniejsza – sytuacja już się zaczyna stabilizować, ceny wzrosły znacząco. Problem ASF dotyczy pewnej części Polski, ale na cenach częściowo traci także pozostała część kraju ze względu na to, że mamy zamknięte rynki dalekowschodnie. Jednak w tej chwili rolnicy już nie narzekają na to, że produkcja świń nie jest opłacalna. Rynek mleka powoli zaczyna dźwigać się z tej zapaści, która w ubiegłym i w tym roku nastąpiła. Tu także widać symptomy poprawy. I tak mógłbym analizować każdy z rynków. Jeśli chodzi o sytuację na rynku zbóż, na rynku owoców i warzyw, to poza tymi wewnętrznymi naszymi niewielkimi problemami problem przede wszystkim wynika z sytuacji na rynkach ogólnoswiatowych, a na to wpływu wielkiego nie mamy. Dopóki sytuacja na rynkach światowych się nie ustabilizuje, Polska może jedynie łagodzić skutki, może wspierać swoich rolników. Wśród działań, które już zostały wdrożone albo są na etapie końcowym wdrożenia... One na pewno pomogą rolnikom w stabilizowaniu ich sytuacji. Wymienię kilka ustaw, które albo są już uchwalone, albo są na etapie prac parlamentarnych. Znakowanie produktów oznaczeniem „Produkt polski” ma pomóc polskim rolnikom, żeby...

Chodzi o to, żeby konsument, kupując produkt, wiedział, czy kupuje coś, co pochodzi z polskich pól, z polskich hodowli, czy z importu. Chcemy zmienić sposób wykorzystania funduszy promocji tak, aby w większym stopniu były one kierowane właśnie na promocję polskiej żywności, a nie wykorzystywane mniej efektywnie. Na tym posiedzeniu Sejmu, chyba w komisji będzie rozpatrywana ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwemu wykorzystywaniu przewagi kontraktowej. Ma ona uregulować obowiązek zawierania umów, a także stosunki przetwórcy – handel tak, żeby handel nie dominował w łańcuchu dostaw produktów żywnościowych. To rozwiązanie powinno w niedługim czasie przynieść efekty.

Obok tego uruchamiamy działania ratunkowe, zdając sobie sprawę z tego, jak trudna jest sytuacja rolników. Jesteśmy na etapie notyfikacji kwestii kredytów i pożyczek. Pożyczki byłyby nieoprocentowane, a kredyty byłyby oprocentowane na poziomie 1% przez pierwsze 2 lata, a 2,5% przez następne. To jest oferta dla rolników, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji finansowej. Często to są dobrzy rolnicy, oni opracowali dobre biznesplany, ale opracowywali je w momencie, kiedy ceny były wyższe niż w tej chwili. I teraz mają problemy z płynnością finansową. Chcemy tym rolnikom pomóc. Tych form pomocy jest znacznie więcej. Wykorzystujemy każdą formę. Przecież to rząd Prawa i Sprawiedliwości pomógł polskim producentom trzody – pomógł znacznie, kiedy było najtrudniej. Nasi poprzednicy uznawali, że takiej pomocy trzodziarzom nie trzeba, mimo że sytuacja w ubiegłym roku już była dramatyczna.

Wśród działań, które powinny niedługo zaistnieć, ale niestety wymagają czasu, jest stworzenie polskiego narodowego holdingu spożywczego. To jest budowa w tych obszarach, które jeszcze pozostały w rękach państwa polskiego – w przetwórstwie, w handlu produktami rolno-spożywczymi – silnej struktury gospodarczej, która mogłaby stabilizować rynek i wpływać na ten rynek w większym stopniu niż dotychczas. Niestety nie da się wrócić do tego, żeby w większym stopniu i szybko powiązać rolników z przetwórstwem i handlem. Handel mamy w dużej części zdominowany przez największych graczy na tym rynku, przez największe firmy o zasięgu europejskim lub światowym, ale podobnie jest w przetwórstwie, w wielu branżach, poza nielicznymi wyjątkami takich jak mleczarstwo czy inne niewielkie części rynku. Niestety rolnicy nie uczestniczą w tej wartości dodanej związanej z przetwórstwem i handlem.

Chcemy stworzyć fundusz ochrony przychodów rolniczych. Taki projekt został przedstawiony stronie społecznej i na wniosek strony społecznej trwają wydłużone konsultacje tego projektu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że trzeba ochronić przychody rolnicze. Żeby je ochronić, chcemy nie tylko sięgać do tego, co zgromadza sami rolnicy – chcemy to wspierać z budżetu państwa. W przeciwieństwie do naszych poprzedników, którzy proponowali rozwiązanie, które by było finansowane wyłącznie ze składek rolników.

Tak jak powiedziałem, to jest proces. Łatwo jest zrzuć gospodarke, łatwo jest sprzedać zakłady, sprzedać otoczenie rolnictwa. Odbudowa tego niestety będzie trwała wiele, wiele lat. Mówienie, że za chwilę sytuacja się poprawi, bo działania rządu będą na tyle skuteczne, iż będziemy w stanie w ciągu roku odbudować wszystkie rynki rolne

w Polsce, byłoby nieodpowiedzialne. To jest proces na lata. Skoro polskie otoczenie rolnictwa było wyprzedawane przez 25 lat, skoro polski przemysł rolno-spożywczy był wyprzedawany przez 25 lat, to odbudowanie tego, wzmocnienie tego też będzie procesem trwającym niestety lata. Państwo jest od tego, żeby organizować jak najlepsze warunki dla polskiego przetwórstwa, dla polskiego handlu, dla polskiego rolnika do prowadzenia działalności, a w sytuacjach kryzysowych – żeby wspomóc w przetrwaniu takich sytuacji kryzysowych. I temu ma służyć ten program. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Proszę, kolega senator.

Senator Waldemar Bonkowski:

Panie Ministrze, ja chciałbym skorzystać z okazji i wrócić do sprawy tego afrykańskiego pomoru. Ja mieszkam na Kaszubach. Jest tam kilka dużych ferm świńskich, które mają po kilkanaście tysięcy świń. Oni kilka razy w roku obracają... Oni są przerażeni. Są tam zakłady mięsne w pobliżu. Masowo z Litwy sprowadza się świnię, wieprzowinę do Polski. To jest transportowane w pobliżu tych zapowietrzonych terenów i jeśli na Pomorzu zainfekuje się... Oni sobie nie wyobrażają, że będą musieli wybijać po 20 tysięcy świń. Państwo musiałyby ponosić koszty ponosić tej utylizacji. Oni mówią tak: jeśli nie można zablokować tego importu z Litwy... Mamy przecież służby weterynaryjne. Szczegółowe kontrole, umilić im życie... Jak postoją 2, 3 dni na granicach, to im się odechce po prostu stamtąd sprowadzać. Podobne utrudnienia nam robi Rosja czy inni. Jeśli nam nie zakazą, to tak obłożą nas kontrolami, że się nikomu nie chce do tej Rosji z towarem jechać. To tyle.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.
Nie raz o tym w komisji mówiliśmy. Przypomnę, że to polskie podmioty gospodarcze hodują na Litwie. Zwracaliśmy na to uwagę. A teraz się dziwimy, że tak jest.

Proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Trzeba pamiętać, że nie ma granicy między Polską a Litwą, na której odbywają się kontrole weterynaryjne. Na granicach między Polską a Rosją, Białorusią i Ukrainą takie kontrole się odbywają, ale w przypadku państw będących członkami Unii Europejskiej dopuszczony jest swobodny przepływ towarów. Nasza wieprzowina wyjeżdża z Polski – to nie jest tak, że jesteśmy tylko importerem, bo jesteśmy także eksporterem – a litewska wjeżdża do Polski. Jeśli są

odpowiednie badania i odpowiednie dokumenty weterynaryjne, to zakazać tego nie możemy. Musielibyśmy wystąpić z Unii Europejskiej, żeby taki mechanizm wprowadzić.

(*Senator Waldemar Bonkowski: Ale jakoś to kontrolować...*)

Wszystkie służby państwa w związku z ostatnimi przypadkami bardzo intensywnie kontrolują, sprawdzają. Mam nadzieję, że nie pojawi się nic takiego, co mogłoby być zagrożeniem z tego akurat kierunku.

Zagrożeń w przypadku ASF jest mnóstwo. To jest temat na inne posiedzenie komisji, moglibyśmy o tym mówić pewnie godzinami. Zapewniam państwa, że wszystkie służby zostały postawione w stan gotowości i ich działania są bardzo intensywne. Zdajemy sobie sprawę z zagrożenia, zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa i z tego, że dróg rozprzestrzeniania się tej choroby jest naprawdę bardzo wiele. Zdajemy sobie również sprawę z tego, że może tu być działanie wynikające z braku rozsądku czy przypadku, ale i działanie celowe – wykorzystanie ASF do walki gospodarczej.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Przypomnę, że niedawno mieliśmy posiedzenie, na którym mówiliśmy o AFS. Rząd zobowiązał się do przedstawienia drugiego projektu dotyczącego zwalczania chorób zakaźnych zwierząt. Jutro w Sejmie jest pierwsze czytanie, potem będą nad tym pracować komisje, a potem będzie drugie czytanie. W piątek ma być uchwalone... Propozycja pana ministra Jurgieła jest taka, abyśmy jeszcze na tym posiedzeniu to uchwalili. Czy tak się stanie, zobaczymy. Czy stanie się to piątego, bo były rozważania, żeby na tym posiedzeniu w trybie pilnym to uchwalić, tak jak pan minister chciałby... Jesteśmy na etapie dyskusji.

Panie Ministrze, pan powiedział... Rozumiem, że pani minister Lech, która jest odpowiedzialna za te kwestie, będzie prezentowała ten program. Problemy, które kolega sygnalizuje... To naprawdę nie są żarty, to są poważne wezwania. Ustawowe działania... Druk nr 832 jest już na stronie, można do niego zajrzeć i uwagi zgłaszać. My jako senatorowie mamy możliwości zgłoszenia uwag. Często tak bywa, że proceduje się w trybie pilnym. Proponuję więc naszym koleżankom i kolegom, żeby w trakcie posiedzenia sejmowej komisji zgłaszać ewentualne swoje uwagi. Bo może być tak samo jak poprzednio, czyli praca w trybie pilnym i może nie być czasu na poprawki. Stąd prośba moja jako przewodniczącego, żebyśmy dołożyli starań – kolega podnosił tutaj te problemy – w zakresie zmiany ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych. Dziękuję.

Prosił o głos kolega Pośrednik. Później pan senator Pupa, a później pani.

Senator Marian Pośrednik:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, obserwujemy taki trend: sprzedajemy coraz więcej za granicę, eksportujemy żywności coraz więcej, nadwyżkę eksportu nad importem mamy coraz wyższą. W statystykach te słupki rosną, szczególnie jeżeli

chodzi o drób, ale także, jak myślę, wieprzowinę. Chodzi o drób i wieprzowinę produkowane w sposób przemysłowy. Co z tego mają rolnicy? Wygląda to tak – ja obserwuję to w moim okręgu wyborczym wybitnie towarowym; to jest dawne województwo leszczyńskie – że rolników producentów trzody ubywa, tych, którzy produkowali 200, 500 sztuk, a jeżeli produkują nadal, to produkują w tzw. tuczu nakładczym, z czego mają skromne dochody. Są to gospodarstwa zadłużone, często inwestowane ze środków europejskich i mające kredyty w bankach. Ten proceder, szczególnie jeżeli chodzi o produkcję nakładczą, cały czas się rozwija i są sygnały, że będzie się dalej rozwijał, szczególnie z pomocą środków europejskich, ponieważ rolnicy będą inwestować w swoje chlewnie. Już zaczynają to robić, przygotowują się, zaciągają kredyty. W efekcie produkcja stanie się domeną duńskich rolników. Czy tutaj, szczególnie jeżeli chodzi o ten obszar, są w resorcie podejmowane jakieś działania? Ja mam wątpliwości, np. jeżeli chodzi o ten tucz nakładczy, czy taki rolnik w tym momencie nadal jest rolnikiem. On płaci KRUS, ale tak naprawdę jest pracownikiem najemnym i to jeszcze w swoim gospodarstwie. Mówię dużo na ten temat, bo jest to bardzo poważny problem. Szacuje się, że na moim terenie to stanowi już około 40% produkcji. Czy naprawdę nie można w tej materii nic zrobić, próbować zatrzymać ekspansję na nasz rynek? Dlaczego Duńczycy wchodzi na te tereny? U siebie mają tak restrykcyjne przepisy w tej materii, że tę brudną produkcję przenoszą do nas. Statystycznie to są nasze produkty, no bo w Polsce jest ta wieprzowina produkowana, ale trafia ona do zakładów duńskich rolników i idzie na eksport. W statystykach wszystko się zgadza, ale nasz rolnik nic z tego tak naprawdę nie ma, albo ma niewiele. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pan minister chciałby się do tego odnieść?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Problem jest bardzo trudny. Myśmy to analizowali i okazało się, że zakazanie stosowania tego typu umów jest właściwie niemożliwe. Skoro obie strony chcą tego typu umowę zawrzeć... Ja rozumiem, że czasem jest to przymus ekonomiczny, ale państwo nie może tu wkroczyć właściwie w żaden sposób. Trzeba zdawać sobie sprawę, że kiedy ceny rosną, tak jak jest w tej chwili, rolnicy, którzy zdecydowali się na tego typu umowy, tracą, ale w sytuacji odwrotnej, jaka była jeszcze parę miesięcy temu, oni mają opłacalność – być może niską, ale pewna stała zapłata jest zagwarantowana. Pozostali musieli do produkcji trzody dołożyć. Żeby przeżyli, myśmy musieli uruchomić program pomocowy i dopłacić do sprzedanych świń. Problem jest naprawdę bardzo skomplikowany. Gdyby taka umowa była na uczciwych zasadach opracowana i uczciwie przez obie strony respektowana, to pewnie nie byłaby szkodliwa. Problem polskiego rolnictwa, o którym mówiłem tu bardzo mocno i co powtórzę, nie leży raczej w tego typu umowach

czy w innych takich rozwiązaniach, tylko w tym, że polski rolnik ma bardzo słabą pozycję wobec przetwórstwa, a polskie przetwórstwo ma na ogół słabą pozycję wobec handlu. I tu następuje przechwytywanie całej wartości dodanej, całego zysku. Taki prosty i uczciwy podział wyglądałby tak: po 1/3 zysku dla każdego z tych... Chociaż byłoby to zbyt dużo, gdyby handel dostawał tyle samo co przetwórcą, a z drugiej strony, gdyby przetwórcą miał taki sam zysk jak rolnik... To też byłoby zbyt dużo. Ale ta proporcja jest często zupełnie odwrócona: najmniejszy udział w zysku ma rolnik, po środku jest zakład przetwórczy, a największe udziały w zysku ma handel. Tu należałoby szukać problemu także w przypadku rynku trzody chlewnej. Tucz nakładczy jest raczej skutkiem sytuacji, w której znaleźli się producenci trzody, a nie przyczyną całego problemu. Przyznam, że w sytuacji, jaka była na początku tego roku i pod koniec ubiegłego... Nie zdarzyło mi się, żeby z wnioskami o pomoc, o wsparcie przychodzili ci, którzy mają tucz nakładczy – przychodzili ci, którzy takich umów z zakładami nie mają. Ci znaleźli się wtedy w najtrudniejszej sytuacji. Ja nie bronię tego rozwiązania – żebym był dobrze zrozumiany – ja tylko mówię o tym, że jest to bardziej efekt pozycji rolnika w tym łańcuchu dostaw produktów, a nie praprzyczyna czy pierwsza przyczyna tej sytuacji. Jeśli nie wzmocnimy pozycji rolników w łańcuchu dostaw produktów rolno-spożywczych, to tego typu umowy będą dla części rolników albo atrakcyjne, albo jedynym wyjściem. Moim zdaniem tu trzeba szukać rozwiązania, a nie w próbie jakiejś ustawowej walki z tego typu umowami. Jeśli my nawet zapisalibyśmy zakaz stosowania tego typu umowy, to za chwilę mogłaby się pojawić inna, która ten zakaz obejdzie. Ja tutaj nie widzę rozwiązania innego niż wzmocnienie pozycji rolników w łańcuchu dostaw produktów rolno-spożywczych.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Ten temat tyle już lat się ciągnie. Pamiętam, jak kilkanaście lat temu Schmidt Food zaczynał w Polsce amerykański model wprowadzać... Dzisiaj, jak ostatnio ocenialiśmy, 20% produkcji rolnej jest w systemie nakładczym. Nie mówię o jednym regionie, tylko...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To jest poważny problem.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Żeby wzmocnić pozycję polskich rolników, poszerzamy i wzmacniamy system wsparcia dla producentów loch i prosiąt. Chcemy odbudować produkcję od podstaw. Zwiększymy kwotę... No, nie pamiętam tego określenia w tej chwili...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Z 300 do 350, tak?)

Tak. Chcemy zwiększyć dostępność do tego programu dla troszkę większych gospodarstw. Ten program nie był chyba do końca trafiony...

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

I pan senator Pupa. Proszę.

Senator Zdzisław Pupa:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Wiele tematów poruszył pan minister, mówiąc o działaniach rządu, które są podejmowane. Dostrzegam w nich, można powiedzieć, pewne symptomy zmian, które powinny przynieść pozytywny efekt, jeżeli chodzi o rolnictwo, choćby w przypadku tego kartelu producentów żywności, o którym pan mówił. To na pewno by pozwoliło podjąć konkurencję. Chodzi o te działania, które powodują, że mamy napływ żywności z zewnątrz, o której tutaj szanowni senatorowie, koledzy mówili.

Ja chciałbym tylko przypomnieć pewne zasady. No, chyba że te zasady już w Unii Europejskiej nie obowiązują. Swego czasu było tak, że celem działalności rolnika było produkowanie żywności o właściwej jakości, a ta jakość była doceniana w ten sposób, że taki rolnik – tak było na zachodzie Europy, kiedy my wstępowaliśmy do Unii Europejskiej – miał zapewniony w miarę rozsądny zbyt swoich produktów. Pamiętam, jak byłem w Portugalii – wtedy przewodniczącym komisji sejmowej był pan Gabriel Janowski – i jak pokazywano nam różne tamtejsze gospodarstwa. Byliśmy też w Irlandii. Przedstawiano nam, jak wygląda sytuacja w krajach Unii Europejskiej. Pokazywano nam gospodarstwa młodych rolników, którzy mieli zagwarantowany zbyt na swoje produkty. My pytaliśmy ich, czy się nie martwią o ten zbyt. Mówili, że nie, że mają tylko wyprodukować, a zbyt mają zapewniony. Pytaliśmy, po jakich cenach. Mówili: my zawsze mamy te same ceny. Czyli mają stabilne ceny. I taka była zasada Unii Europejskiej – stabilne ceny miały być zapewnione rolnikowi czy producentowi żywności. Ta zasada w Polsce nie zafunkcjonowała, ona u nas nigdy nie znalazła odzwierciedlenia. Były próby, żeby dotyczyło to przynajmniej producentów buraka cukrowego. W tym temacie my wiele zrobiliśmy, ale później nie zostało to w żaden sposób podjęte.

Na tej sali akurat dyskutowaliśmy swego czasu z panią minister Lech i ze służbami sanitarnymi. To działo się bodajże 2 miesiące temu. Był poważny problem, jeżeli chodzi o sprzedaż żywca wieprzowego, wieprzowiny, o podaż na rynku. Dyskutowaliśmy o tym i wszystkie służby zapewniały nas, że będą podejmować działania tak, by jakość produkcji, jakość mięsa była właściwa. Tuż przed żniwami słyszeliśmy mocne sygnały z ministerstwa – minister nas zapewniał, że wysłał służby na granicę po to, żeby sprawdzały jakość zboża napływającego do Polski, do naszego kraju. Chciałbym wiedzieć, jakie mniej więcej są efekty tej kontroli. Podkreślaliśmy wtedy na spotkaniu z panią minister Lech, że od tych służb zależy dużo, także to, jaka będzie sytuacja na poszczególnych rynkach produkcji żywności. Efektów tej kontroli ja nie poznałem, nie wiem, jakie były efekty tej kontroli, a myślę, że byłoby to istotne, jeśli chodzi o wyrobienie poglądu na tę sytuację.

Wczoraj wraz z innym parlamentarzystą miałem okazję spotkać się z producentem żywności, który mówił, że jedna z sieci handlowych funkcjonująca na rynku polskim wykryła u przetwórcy wieprzowiny włosienia. On mówił, że starają się to badać w sposób drobiazgowy, w sposób pewny tak, żeby do takich dramatycznych sytuacji nie dochodziło. No ale nie wiadomo skąd i dlaczego w określonej partii znalazł się włosień. Ja tylko sygnalizuję pewien problem. Podejrzewam, że dochodzić może do nieuczciwej konkurencji, dochodzić może do sytuacji, które mogą stawiać polskich przetwórców, polskich rolników w gorszej sytuacji. Nie wiem dlaczego, ale taka sytuacja może mieć miejsce. Pytanie jest takie: czy polskie służby takich przypadków nie wykrywają, nie ujawniają takich przypadków? Mieliliśmy w przeszłości sygnały... Kolega tu wspominał o mięsie duńskim. Mieliliśmy przypadki, że mięso na rynek krajowy było sprowadzane po 25 latach leżenia w zamrażarce, że sprowadzano mięso skażone dioksynami itp. Były różne przypadki. Myślę, że gdyby aktywność służb sanitarnych była większa, byłaby szansa na większą ochronę polskiego rynku przed tą patologią, która się czasami pojawia czy nawet często się pojawia.

Kolejna sprawa. Myślę, że pan minister o tym mówił... Ja trochę później przyszedłem. Chodzi o zdecydowane rozmowy z sieciami handlowymi, które powinny się zaopatrywać w naszym kraju. Jeżeli korzystają z dobrodziejstwa sprzedaży w naszym kraju, to nie powinny zasłaniać się prawem unijnym, tylko starać się korzystać z produktów wyprodukowanych przez przetwórców w Polsce i polskich rolników. Myślę, że należałoby zastosować jakieś mechanizmy, które by pozwoliły na ten rodzaj współdziałania po to, żeby zorganizować ten zbyt.

I jeszcze jedna sprawa. Na polskim rynku funkcjonuje kilka sieci producentów pasz. Myślę, że w tym zakresie też można by było sytuację poprawić. Pan minister pewnie wie więcej ode mnie, bo przy tych tematach jest i podejmuje, jak myślę, działania. Myślę, że ten rynek jest monitorowany na bieżąco po to, żeby można było produkować paszę w oparciu o zdrowe i najlepszej jakości produkty, którymi się karmi później nasze zwierzęta, które z kolei są potem, powiedziałbym, podawane na polskich stołach.

Została tutaj poruszona kwestia producentów dużych, przemysłowych. Trzeba by było pomyśleć o jakichś certyfikatach albo jakichś... Kiedyś było stosowane godło „Teraz Polska”, były oznaczenia „Smaczne, bo polskie” itp. My w naszym województwie podkarpackim mamy takie smaki. Można by było o czymś takim pomyśleć. Chodzi o to, aby ci rolnicy, którzy produkują po 100 sztuk trzody chlewnej metodami zdrowymi, to znaczy nie przemysłowymi... Ekologów i obrońców praw zwierząt jakoś nie ma, kiedy przemysłowo się produkuje zwierzęta. Gdybyśmy pomyśleli o czymś takim, być może byłaby to szansa dla tych rolników. A ci rolnicy są naszą podporą, fundamentem polskiego rolnictwa.

To są moje sugestie, które chciałem przedstawić panu ministrowi. Być może zostaną one wzięte pod uwagę. Należałoby jakąś dyskusję rozpocząć, zastanowić się wspólnie nad tym, co robić, żeby było lepiej i żeby nie dochodziło do tych patologii. Teraz to jest tak, że jak przychodzi rolnik do mojego biura senatorskiego, to mówi, że

ma problem, bo za zboże dostaje 460 zł za tonę. No, to jest problem i to poważny. Te działania muszą być skuteczne. Gdybym otrzymał te wyjaśnienia, to bym był wdzięczny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję za tę obszerną wypowiedź. Myślę że pan minister się odniesie do niej.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Jeśli chodzi o kontrolę zbóż, to przeprowadziliśmy próby bardzo drobiazgowego skontrolowania, szczególnie jeśli chodzi o pszenicę wjeżdżającą do Polski. No niestety, nie potwierdziły się informacje, iż przez granicę ukraińską wjeżdża do Polski pszenica. To są niewielkie stosunkowo ilości. Najwięcej pszenicy do Polski wjeżdża ze Słowacji, z Czech i Niemiec – z tych kierunków mamy ciągle import. Trzeba pamiętać, jeszcze raz to podkreślę, że w ramach wspólnego rynku my możemy kontrolować, ale te kontrole nie mogą być dyskryminujące. Trzeba też pamiętać o tym, że Polska w ostatnim roku wyeksportowała trzy razy tyle zbóż, co zaimportowała. Wcześniej było to nawet cztery razy tyle, jak były lepsze plony. Musimy mieć świadomość, iż każda akcja może powodować reakcję. Nie jest w polskim interesie to, aby w Europie na nowo pojawiały się – no, one i tak się pojawiają – próby zamykania rynków na produkty z innych państw. My jesteśmy eksporterem, prawie 20% polskiej żywności musi wyjechać poza granicę Polski. To jest naprawdę ogromna ilość. Patrzę na pana senatora... Wiem, ile mleka musimy wywieźć, ile musimy zbóż wywieźć, ile owoców, ile warzyw, ile drobiu. Musimy też mieć świadomość, że nasi sąsiedzi często idą w tym kierunku, żeby utrudniać import polskich produktów. Szczególnie dotyczy to naszych sąsiednich Czech, które są w niektórych asortymentach drugim lub trzecim rynkiem dla Polski. Największym rynkiem na ogół są Niemcy, a drugim jest Wielka Brytania lub Czechy – w zależności od tego, o jakich produktach mówimy. Czechy próbowały nawet prowadzić taką zmasowaną akcję przeciwko polskiej żywności. My to oprotestowaliśmy w Brukseli i protestujemy za każdym razem. Przecież ten rynek jest dla nas ważny. Gdybyśmy spróbowali szukać ograniczeń w sprowadzaniu z Czech np. pszenicy, która rzeczywiście wjeżdża do nas w większych ilościach, niż do nich wyjeżdża, to nasze argumenty, iż Czechy postępują nieuczciwie w stosunku do Polski, łamią prawo unijne, nie miałyby żadnej wartości. Musimy zdawać sobie z tego sprawę i dbać o jakość... Będziemy starać się te kontrole przeprowadzać. Na pewno problemem jest to, iż polskie inspekcje są rozdrobnione, podzielone, więc z jednej strony ich działania często się nakładają, a z drugiej strony często powstają luki. Połączenie inspekcji ma służyć temu, żeby jedna inspekcja kontrolowała żywność od początku do końca. Na pewno chcielibyśmy zbudować jeden system jakości, znakowania jakości polskiej żywności. Niestety wcześniej została podjęta decyzja, zgodnie z którą dopuszczono w Polsce 7 systemów jakości

dla różnych produktów. To nie jest dobre rozwiązanie, bo jeśli jest wiele znaków, które nikomu nic nie mówią, no to tak naprawdę jakby nie było żadnego. Chyba żadne inne państwo unijne nie poszło w tym kierunku. Na ogół, w większości państw rolniczych Europy jest stosowany jeden system jakości. Będziemy rozmawiać w tej sprawie i próbować poprawiać prawo tak, żebyśmy dopracowali się jednego systemu znakowania, jednego systemu jakości. Polska żywność jest jakości znacznie lepszej niż średnia europejska jakość ze względu na to, iż jest produkowana w sposób nie aż tak uprzemysłowiony, jak dzieje się to w innych państwach. Bardzo trudno jest przebić się z taką informacją, bardzo trudno jest wypromować żywność wysokiej jakości. Polskich konsumentów często nie stać na kupno takich produktów. Wszyscy chcielibyśmy kupować produkty wysokiej jakości, no ale najczęściej jest tak, że jak idziemy do sklepu, to kupujemy to, co jest tańsze. Tak niestety działa prawo rynku. Czasami nawet kupujemy nie to, co jest tańsze, tylko to, co jest najbardziej reklamowane. A to jest produkcja masowa. Wielkich producentów, wielkie firmy bardziej stać na promowanie swojej żywności niż małych, drobnych producentów produktów wysokiej jakości. Takie produkty niestety nadal w Polsce mają niewielki udział w rynku.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pani prosiła o głos. Proszę. A potem w kolejności...

Sekretarz Generalny Stowarzyszenia „Krajowa Unia Producentów Soków” Barbara Groele:

Dziękuję bardzo.

Groele Barbara, Stowarzyszenie „Krajowa Unia Producentów Soków”.

Korzystając z obecności pana ministra, chciałabym podpytać... Pan minister na początku przedstawił dane, jeżeli chodzi o udział różnych asortymentów, różnych naszych produktów na rynku europejskim. Są one naprawdę imponujące i znaczące. Wiemy, że jest nadwyżka eksportu nad importem. To wszystko pokazuje, że jesteśmy bardzo, powiedzmy, ekspansywni. Prawda? Jesteśmy wręcz agresywni, jeżeli chodzi o rynki zbytu. I musimy tacy być, żeby móc konkurować z innymi dostawcami. Pan minister zechciał zauważyć, że niektóre rynki – my to czujemy i to wiemy – bronią się przed naszą żywnością. Bardzo widoczna jest ta, powiedzmy, asertywność – myślę, że nie powiem w tym momencie za dużo – administracji czeskiej. Rzeczywiście tak jest i tego dotyczy moje pytanie. Czy w ramach tego programu rozwoju głównych rynków rolnych czy też innej strategii podjęto temat opracowania strategii przeciwdziałania takim barierom, czy też ich zwalczania? Chodzi o takie bariery pozacelne, które się pojawiają czy też mogą się pojawić. Myślę, że jeżeli myślimy o eksporcie, to powinniśmy to mieć na uwadze i się do tego przygotować. Pojawia się w tym zakresie taki czarny PR, zamierzony czy niezamierzony, zaplanowany czy też nie... No, on rzeczywiście się pojawia i my go czujemy. Dalsza część pytania. Czy

w rozumieniu pana ministra administracja państwowa nie powinna mocniej się zaangażować w szybkie, ekspresowe reagowanie w takich sytuacjach? Pojawia się też pytanie, w jaki sposób opracować taką strategię reagowania w różnych bardzo trudnych sytuacjach zarówno dla polskich rolników, jak i przetwórców, generalnie dla nas wszystkich. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Ja bym dołożył do tego jedno zdanie, jeśli pani pozwoli. Sytuacja importu z Ukrainy w ostatnim okresie przez naszych przetwórców... Przecież nie robią tego obcy, tylko nasi, polscy. Albo to jest kapitał mieszany, a nazywają się spółkami polskimi... Import soku jabłkowego cysternami, jak również tirami, w beczkach, idzie bez przerwy. I jeszcze na dodatek Ukraińcy występują do Komisji Europejskiej Ukraińcy o zdjęcie ceł. Pytanie, jak zapobiegać takim działaniom, które niszczą sadownictwo polskie przy tak niskich cenach jabłek, poprzez importowanie w tym czasie koncentratu jabłkowego. To jest problem. Jak Polska może interweniować w Komisji Europejskiej, aby nie pozwolić na zdejmowanie ceł? Tak się stało z cłami na zboża. To nie jest do końca prawda, że to ukraińskie zboże do nas nie napływa, bo napływa. Ja mam kontakty z tamtej strony... Byłem niedawno z panem ministrem Błaszczakiem na przejściu granicznym w Hrebennem i rozmawialiśmy ze strażą i z innymi służbami na ten temat. Rzeczywiście może nie jest tego wiele, ale to są normalne regularne transporty, które mają przyzwolenie Unii Europejskiej. No ale w drugą stronę to jakoś nie działa, bo ani wieprzowina, ani rzepek, ani inne rzeczy na Ukrainę nie jadą. A z Ukrainy może jechać wszystko do Polski i dalej, bo to są transporty nie tylko do Polski. Na ile my się bronimy przed tym jako Unia Europejska? Jak długo będziemy wyrażać zgodę na takie działania na zasadzie: nasz przyjaciel na wschodzie, Ukraina, jest w trudnej sytuacji i trzeba mu pomagać? Pomagać owszem, ale czy my nie zaburzymy sobie rynku? Pan minister chyba był – pan minister Jurgiel był na pewno – na spotkaniu z ministrem Ukrainy, na którym nam przedłożył koncepcję... To było w Polsce, koło Rzeszowa. W niedługim czasie będzie wzrost produkcji pszenicy – z 65 milionów t do 100 milionów t. Podał też inne przykłady, mówił o rozwoju gospodarczym, o ekspansji, o tym, jak się zachowują inni... Ja jestem bardzo wyczulony na te tematy, bo mieszkam blisko granicy ukraińskiej. Wiem, co się dzieje, jak to wygląda. Te zapowiedzi, że my mamy zniszczyć... Nasz pan minister wskazuje na bardzo dobre działania w ramach rynków, ale pamiętajmy o tym, że Unia Europejska nie może na wszystko zezwalać i mówić: proszę bardzo, otwieramy się. Mówiłem o tych cłach. No nie daj Boże, żeby dopuścić do zwolnienia ceł na ukraińskie... To może zniszczyć rodzimy przemysł, naszych sadowników. Dziękuję.

(Sekretarz Generalny Stowarzyszenia „Krajowa Unia Producentów Soków” Barbara Groele: Jeżeli mogę coś dodać... My zwracaliśmy uwagę na ten problem i reagowaliśmy. Rzeczywiście jest to nieuczciwa konkurencja, ponieważ żaden polski czy w Polsce przetwarzający przetwórca nie jest w stanie konkurować z takimi cenami. To są ceny absolutnie poniżej kosztów produkcji, nawet zakupu surowca.)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Polska zdecydowanie sprzeciwia się zwiększaniu kontyngentów, zwiększaniu zakresu zwolnień celnych. Gdy wiosną tego roku lub zimą – już nie pamiętam dokładnie, w którym to było okresie, ale to już za czasu naszych rządów – pojawiła się kwestia związana z kontyngentami na zboże, to Polska sprzeciwiła się tym kontyngentom. No niestety, w Brukseli nie mamy wystarczającej siły do tego, by znaleźć partnerów, którzy nas by w tym zakresie wsparli. Polski wniosek został odrzucony. Podobnie teraz, kiedy są rozmowy o kolejnych kontyngentach... Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że jeśli nie znajdziemy sprzymierzeńców do sprzeciwienia się temu wśród innych państw unijnych... Samotnie nie jesteśmy w stanie takich zmian zablokować.

Jeśli chodzi o przeciwdziałanie pozacelnym barierom i szybkie reagowanie na takie sytuacje, to oczywiście podejmujemy takie działania i jesteśmy na ogół na to przygotowani. Problemem, o czym już mówiłem, jest to, iż wśród państw, które są także dużymi producentami żywności w Europie, zaczynają pojawiać się próby bardzo mocnego chronienia własnych rynków. To nawet nie są tylko próby, ale konkretne działania w tym zakresie. Reagowanie na to jest bardzo trudne. Podczas ostatnich spotkań, najpierw na Słowenii, a ostatnio w Bratysławie, gdzie rozmawialiśmy m.in. o tych problemach w gronie ministrów rolnictwa Unii Europejskiej, nasz głos, iż tego typu działania przeczą idei powstania Unii... Takie próby budowania różnego rodzaju barier – tu wykorzystywane są różne mechanizmy i ja te mechanizmy wskazywałem w swoim wystąpieniu – mają wsparcie znacznej części państw Unii Europejskiej. Są też państwa, które nie widzą w tym problemie i polskiego stanowiska poprzec nie chcą. Trudna sytuacja na rynkach powinna być rozwiązana w jeden sposób – poprzez zintensyfikowanie eksportu poza Unię. Każda walka wewnętrzna pomiędzy państwami unijnymi o rynki, o chronienie swoich rynków, jest w dłuższej perspektywie bezsensowna i wręcz samobójcza – jeśli mamy w Europie nadwyżkę jakiegoś produktu i nie sprzedamy go poza Europę, to taka walka spowoduje w końcowym efekcie obniżenie cen dla rolników. Skutki przenoszone są na rolników.

Otwieranie granicy w sytuacji, kiedy mamy nadwyżkę danego produktu w Europie, także jest samobójcze. Myśmy wnosili o to, żeby bardziej chronić rynek europejski i ciągle wnosimy o dopłaty do eksportu poza Unię w sytuacji, kiedy któryś rynek zaczyna się zbytnio załamywać. Jeden i drugi wniosek polski jest na ogół wnioskiem, że tak powiem, samotnym albo wspieranym przez bardzo niewielką liczbę państwa, natomiast zupełnie nie jest wspierany przez Komisję Europejską, która uważa, że... Jeden z panów senatorów podawał tutaj taki przykład. Podobnie przykład z Portugalii sprzed lat. Unia Europejska niestety odeszła od regulowania rynków i zaczyna próbować liberalizować rolnictwo i puszczać to na zupełnie otwartą wodę nie tylko w ramach wspólnego rynku, ale także w ramach otwierania rynków światowych. To rolnictwu europejskiemu grozi ogromnymi problemami. To w mojej ocenie jest zagrożenie dla przyszłości europejskiego i polskiego rolnictwa. Europa

stworzyła ogromne obciążenia kosztotwórcze dla rolników. Inne państwa świata, państwa pozaunijne, takich obciążeń nie mają i są w stanie niższymi cenami konkurować i zarzucić Europę właściwie w każdym zakresie. Jeśli nie nastąpi refleksja i w Komisji Europejskiej, i w innych państwach Unii Europejskiej co do tego kierunku – ona powoli następuje, troszkę zmienia się ta optyka, ale dzieje się to zbyt wolno, na pewno zbyt wolno w Komisji Europejskiej – to kryzys, z którym mamy do czynienia w ostatnich latach, stanie się ciągły, permanentny.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Ja tylko dodam, tak dla informacji, że jutro o godzinie 9.30 zbierają się komisja spraw zagranicznych i komisja rolnictwa na posiedzeniu dotyczącym dotyczące TTIP. Będzie pan minister rolnictwa, jak również dyrektor generalny Komisji Europejskiej do spraw rolnictwa i obszarów wiejskich, pan Jerzy Plewa. Odpowiedzialny człowiek, prawa ręka komisarza. Gdyby jeszcze ktoś chciał na ten temat dyskutować, to taka informacja dla członków naszej komisji, że mogą wziąć w tym posiedzeniu udział.

Proszę.

Senator Zdzisław Pupa:

Panie Ministrze, mam pytanie. Wspomniał pan o decyzjach Unii Europejskiej, o nadwyżkach na rynku Unii Europejskiej, w tym polskim. Stany Zjednoczone, Unia Europejska... Kiedy mieliśmy kryzys, wychodziliśmy z komunizmu, pomagano nam w ten sposób, że przywożono na nasz rynek różnego rodzaju produkty po to, żeby nam było lepiej. Czy w ramach takiej pomocy sąsiedzkiej nie możemy pomóc Ukrainie, przekazując im np. 1,5 miliona t zboża? Przecież to też byłaby pomoc. Czy polityka gospodarcza dzisiaj aż tak się zmieniła, czy nastąpiły jakieś przewartościowania? O co w tym wszystkim chodzi?

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Powiem państwu, choć to wprawdzie nie na temat Ukrainy... Byłem w Republice Południowej Afryki i rozmawiałem na temat możliwości eksportu produktów rolno-spożywczych na tamten rynek. Oni są bardzo otwarci, jeśli chodzi o produkty, których im brakuje, ale bardzo zamknięci, jeśli chodzi o te produkty, które mają z własnych pól i hodowli.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A więc na ogół państwa świata są mądrzejsze, niż była Polska przez te dwadzieścia ileś lat i nie pozwalają na to, żeby własne gospodarki niszczyć poprzez import produktów, które mają u siebie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Panie Senatorze...)

Powrotu do tych sprzed dwudziestu iluś lat nie mamy niestety...

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Panie Senatorze, mam bardzo ciekawą informację dla pana, jeśli pan o tym nie wie. My na wschodzie próbowaliśmy Ukraincom pomagać, ale za przewiezienie towarów, które im darowaliśmy, musieliśmy zapłacić cło. Tak to wygląda.

(Senator Zdzisław Pupa: Czyli w takim razie oni chyba nie oczekują od nas pomocy, skoro...)

Trzeba zapłacić cło, jeśli chce się im coś darować...

(Senator Waldemar Bonkowski: A my chcemy na siłę uszczęśliwiać...)

Nam chodziło o Polaków, którzy mieszkają na Ukrainie, tak że... Ale to też są Ukraińcy, no bo przecież oni mają obywatelstwo ukraińskie.

Proszę, pan senator Poślednik.

Senator Marian Poślednik:

Dziękuję.

Panie Ministrze, tytułem takiej krótkiej informacji chcę powiedzieć, że raport sprzed 10 lat specjalistów duńskich w kwestii hodowli trzody chlewnej pokazał wyraźnie kierunek, w którym oni mają się przemieszczać ze swoją produkcją. I rzeczywiście, po tych 10 latach wyraźnie widać... Być może warto się z tym zapoznać, żeby po prostu mieć jakieś wyobrażenie, jak należy pewną politykę w obszarach rynków realizować. To jest jedna kwestia.

I druga, taki króciutki wtręt odnośnie do relacji: jakość produktów – cena produktów – rynek. Kiełbasa grillowa produkowana przemysłowo zawiera mniej niż 50% wieprzowiny. Prawda? No to nie potrzeba produkcji wieprzowiny do produkcji żywności... Być może tutaj gdzieś trzeba szukać tych rezerw.

Chciałem jeszcze zapytać o rynek mleka. Obserwuję takie zjawisko, rolnicy mi sygnalizują... Rolnicy pytają, czy musi się odbywać tak duża konkurencja na tym rynku między zakładami rolnymi, które są własnością Skarbu Państwa, a samymi rolnikami. Tam się rozwijają inwestycje, hodowla mleka w dużej mierze... Czy państwo musi się zajmować produkcją mleka w swoich gospodarstwach na taką skalę i jeszcze ją rozwijać? To jest jedno pytanie.

I drugie. Czy mamy informacje, czy analizujemy, gdzie spółki Skarbu Państwa produkujące mleko sprzedają swój surowiec? Mam sygnały ze strony spółdzielni mleczarskich, że rozwija się produkcja, jest konkurencja z rolnikami, czasami nawet konkuruje się ceną, ale to mleko, ten surowiec trafia do firm, które nie są w polskich rękach. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy pan minister chciałby się do tego odnieść? Ta sytuacja nie jest dzisiejsza, tylko znana nam już od lat.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Jeśli chodzi o sprawę produkcji trzody chlewnej, świń, to ja już powiedziałem, że my chcemy odbudować produkcję od podstaw. A więc kładziemy największy nacisk na to, żeby produkcja prosiat w Polsce wzrosła. Bardzo trudno będzie konkurować z Duńczykami, bo oni wygrali w tej konkurencji z Niemcami, z Holendrami, z Belgami, o Hiszpanii już nie wspomnę. To jest bardzo trudny partner, bo jest on ileś kroków przed nami, ale podejmujemy rękawicę. Znam ten raport i wiem, jakie są zamiary Danii w stosunku do rozwoju produkcji i dominacji na rynku świń nie tylko polskim, ale i europejskim. Po prostu daliśmy się wyprzedzić w tym zakresie, niestety, przez ostatnie co najmniej 8 lat. Wcześniej też różnie bywało. Na pewno tutaj jest wiele do nadrobienia.

Jeśli chodzi o mleko, to przyznam, że nie znam skali tej produkcji, ale nie podejrzewam, żeby była na tyle znacząca, żeby wpływała na produkcję w Polsce. Te spółki powinny zajmować się czymś, co przynosi dochód i dzięki czemu są w stanie się utrzymać. Po to działają, po to mają ziemię... Ale przeanalizujemy, komu sprzedają... Przyznam, że nie mam takich informacji, ale przeanalizujemy to pod tym kątem. Ja akurat nie zajmuję się tą częścią w ministerstwie, ale wiem, że ministrowie, którzy nadzorują spółki, już prowadzą analizy w poszczególnych spółkach, sprawdzają, jak wygląda sytuacja i w jakim kierunku powinny ewentualne zmiany następować. Jak mówię, nie podejrzewam, żeby te spółki były takim graczem, który wpływa na produkcję mleka w Polsce na tyle znacząco, że obniża np. cenę, co zrozumiałem z tej sugestii.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Ja tylko panu senatorowi powiem jedną rzecz. Ostatnio mieliśmy takie rozmowy dotyczące mleczarstwa i okazało się, że nasi rolnicy mają wielkie problemy z koncernami, które nie są polskie, ale nazywają się spółką polską. One wypowiadają umowy i wielu naszych rolników przechodzi do polskich spółdzielni, błagając i prosząc, żeby ich przyjęli. Coraz trudniej jest odstawić mleko do tych... To są kapitałowe grupy, które są często kapitałem międzynarodowym. Znam też przykłady takie, że zmieniano firmy, spółki strategiczne, które przechodziły do Polski... To jest podobna sytuacja.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki: Ale na szczęście mleka już zaczyna brakować.)

Proszę.

Senator Przemysław Błaszczak:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja mam pytanie do pana ministra. Jak wiemy, ze względów politycznych musimy w jakimś tam zakresie importować z Ukrainy, z krajów trzecich. Ostatnio rozmawiałem o tym z jednym z dyrektorów departamentu. Czy nie ma możliwości, czy Komisja Europejska nie przewidziała moż-

liwości, żeby podmioty, które dla nas eksportują, spełniały normy, które nasi rolnicy, rolnicy unijni muszą spełniać? Chodzi o dobrostan, o nieskarmianie mączkami itp. No, Rosjanie wizytowali nasze zakłady. Musieliśmy spełnić wygórowane normy, żebyśmy mogli eksportować. Czy nie ma możliwości, żeby – tutaj głównie chodzi o Ukrainę – powstały komisje, które by weryfikowały, czy dane zakłady spełniają normy, które nasi rolnicy muszą spełniać? Myślę, że to w jakiś sposób by to zjawisko ograniczyło i spowodowało wyrównanie szans naszych rolników z szansami rolników ukraińskich. Przy tej produkcji, jaka teraz u nich funkcjonuje, bez zachowania zasad dobrostanu, bez jakiejś kontroli nad tym, czym skarmiają...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie mówię już o zbożu, o środkach ochrony roślin. W tej sytuacji nie ma żadnej możliwości konkurowania i tego, żeby te ceny u nas choćby zbliżyć do tych cen, jakie będą proponowali, za jakie będą przychodziły artykuły z Ukrainy. Dziękuję bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jacek Bogucki:**

Generalnie każdy zakład z Ukrainy, który chce do Europy eksportować produkty, musi spełnić wymagania unijne. A więc teoretycznie taki system jest. Jak działa w praktyce, nie umiem odpowiedzieć, ale spróbujemy wyjaśnić, kto to kontroluje i w jakim stopniu. Jak mówię, generalnie muszą być spełnione wszystkie procedury, jakie są wymagane w Unii Europejskiej. Procedury są. Na ile są przestrzegane, nie umiem odpowiedzieć.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos?
Proszę.

**Prezes Zarządu
Krajowej Rady Drobiarstwa
Rajmund Paczkowski:**

Rajmund Paczkowski, Krajowa Rada Drobiarstwa.

Panie Ministrze, wspominał pan minister o otwieraniu rynków w związku z sytuacją, jaka istnieje, i koniecznością zbycia towarów. Drobiarstwo jest tym akurat przemysłem, który zdecydowanie najbardziej potrzebuje tych czynności, ponieważ ponad czterdzieści parę procent produkcji musi być sprzedane na rynku. Myśmy w 2015 r...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Na rynki zewnętrzne musi być sprzedawane, tak.

Myśmy w 2015 r. wyprodukowali prawie 2 miliony 400 tysięcy t drobiu, mięsa drobiowego. Francja, która jest za nami, wyprodukowała 2 miliony t. My jesteśmy liderem tutaj. I teraz tak. Starania czynimy od dłuższego czasu o rynki wschodnie, m.in. chiński. Pobyt pana prezydenta Dudy w Pekinie – pan prezydent Chin chyba też był w Polsce – rozbudził wielkie nadzieje na to, że możemy ten rynek osiągnąć. On jest rynkiem trochę oryginalnym, bo... Pan wspominał o tych łapkach. Głównym produktem,

za który oni najchętniej i dobrze, bardzo dobrze płacą, to są właśnie te łapki. Filet jest tańszy od łapek – proszę państwa, taka prawda – bo brakuje konsumentów, nabywców tego produktu. My jako krajowa rada, mając nadzieję, że dość szybko nastąpi otwarcie tego rynku, uruchamiamy jutro i pojutrze w Szanghaju swoje przedstawicielstwo. Tylko jedna przykra rzecz – od grudnia czy od listopada w Chinach jest 7 czy 8 wniosków zakładów, które czekają na dopuszczenie, zezwolenie. Otwarcie rynku i brak zakładów, które tam sprzedawać mogą, to jest problem. Mieliśmy nadzieję, że na to otwarcie – nadana została temu wydarzeniu ranga odpowiednia, były informacje w prasie i w telewizji, zaprosiliśmy przedstawicieli z Chin – ktoś z ministerstwa rolnictwa będzie mógł przybyć, ażeby popchnąć ten temat w rozmowie z władzami chińskimi, a władze chińskie wystawiły dość reprezentacyjną listę uczestników. No niestety, tak się złożyło, że nikogo z ministerstwa rolnictwa nie ma. Dobrze, że premier Morawiecki nas poratował i wysłał jednego z wyższych urzędników. Ambasador Polski też będzie. Wspominam o tym, bo to wsparcie polityczne, o którym pan minister mówił, jest konieczne, bo ono otwiera drzwi i pomaga w podejmowaniu decyzji. Podobna sytuacja jest z Tajwanem. Tajwan jest bardzo intensywnym odbiorcą gęsi. My mamy do tej pory jednego odbiorcę, niemieckiego, który z nami pogrywa w ciuciubabkę, jeśli chodzi o ceny. Ten rynek byłby gotów do otwarcia, ale proceduralne problemy, które ze 2 miesiące się ciągnęły, najprawdopodobniej spowodują, że w tym roku już nie będziemy w stanie przygotować towaru do wysyłki. A ten Tajwan jest o tyle korzystny, że tam cały rok się sprzedaje gęsi, nie tak jak w Niemczech tylko na świętego Marcina. Jest tutaj dzisiaj delegacja przedstawicieli handlowych z Tajwanu, bardzo wysokiej rangi i wpływowych ludzi. Rozmawialiśmy i oni mówią: no przecież musicie zdecydowanie pukać, wasze władze muszą pukać do drzwi określonych przedstawicieli, ażeby te sprawy przyspieszać i załatwiać. Proszę państwa, te rynki są dla nas bardzo istotne. Co będzie z Wielką Brytanią po Brexicie, to ja nie wiem, a Wielka Brytania ponad 110 tysięcy t drobiu od nas kupuje. Stąd prośba do pana ministra o to, ażeby te działania polityczne zintensyfikował. Dobrze, że pan minister Jurgiel jedzie do Chin, bo może w tej agendzie znajdzie się temat tych kilku zakładów, które trzeba koniecznie uruchomić, ażeby to wszystko zadziało. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję. To już ostatni głos w dyskusji.
Proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jacek Bogucki:**

Rzeczywiście otwieranie tych rynków to jest ogromny problem, bo na większości takich rynków po takim otwarciu poszczególne zakłady muszą zostać dopuszczone do... My staramy się tam, gdzie dane państwa takie formuły dopuszczają, robić to w taki sposób, żeby to później polskie służby mogły kontrolować i takie umowy zawierać. No ale

nie wszystkie państwa są na to otwarte i tu jest problem, szczególnie gdy mówimy o tych rynkach dosyć odległych, które mają bardzo wysokie wymagania i negocjacje trwają na ogół bardzo długo.

Przepraszam – mówię to za siebie – że... Przyznam, że po rozmowie z przedstawicielami organizacji chciałem wybrać się do Chin, no ale, powiem wprost, dopadł mnie ASF. Na człowieka nie przechodzi, ale mnie dopadł. Mówię to, nieco żartując, ale ze względu na to, co się wydarzyło... Musimy poradzić sobie z tym problemem tu w kraju. No i niestety... Termin tego spotkania był tak trudny do zaakceptowania, że nikt z kierownictwa nie mógł się tam wybrać. Mamy w tej chwili sytuację alarmującą, z którą musimy sobie po prostu poradzić. Niemniej będę rozmawiał z naszymi służbami, żeby bardziej zintensyfikowały te działania, choć wiem, że ciągle są w kontakcie i z naszej strony raczej opóźnień nie ma. To jest problem tego, że rzeczywiście tam potrzeba dużo działań, także politycznych. Powiem wprost. Minister rolnictwa Chin troszkę obraził się na poprzedniego naszego ministra, gdyż ten odmówił wizyty... Oni tak nie do końca rozumieją, że jak jest zmiana ekipy... U nas ta zmiana jest dosyć głęboko idąca i przenieśli to na... Myśmy zapraszali pana ministra do Polski, ale on powiedział, że dopóki polski minister nie przyjedzie, to... Teraz jest kolej na Polskę. Najbliższa możliwość spotkania

na tym poziomie... To było zaproszenie na ubiegłą jesień. Tam jesienią odbywają się targi rolne. Minister Jurgiel oczywiście wybiera się tam tej jesieni, pojedzie. Myślę, że atmosfera się od tego momentu wyprostuje i poprawi. Kraje Dalekiego Wschodu przywiązują bardzo dużą wagę do protokołu dyplomatycznego, do tego, żeby te kontakty były na odpowiednim poziomie i w odpowiedniej kolejności. Powinniśmy o tym wiedzieć.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Przypominam, że trwają konsultacje społeczne, jak pan minister powiedział. Jeżeli ktoś z państwa ma jakieś uwagi do tego programu rozwoju rynków rolnych w Polsce na lata 2016–2020, to pan minister je chętnie przyjmie. Ten program jest cały czas otwarty, niezamknięty. Proponuję, żeby ewentualne uwagi składać na piśmie bezpośrednio do mnie, do komisji, ewentualnie bezpośrednio do pana ministra.

Dziękuję, Panie Ministrze, za obszernie informacje. Jak zwykle życzymy panu sukcesów w działaniu w tej niełatwej sytuacji. Nasze postulaty również dotyczą spraw trudnych do rozwiązania, w związku z czym życzymy sukcesów.

Dziękuję panu ministrowi. Dziękuję państwu.
Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 47)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii